Cena 10 gr

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK

Rok II | Niedziela, 18 kwietnia 1937 r. | Nr 12

Niedoceniając Łowicza — tracimy

II

W Polsce nad rozwojem i propagandą turystyki czuwa Ministerstwo Komunikacji. Ono wydało tysiące pięknych treściowo i graficznie przewodników, informatorów, prospektów, kalendarzyków, terminarzy, broszur, ulotek, biuletynów, książek, albumów, map, planów, pocztówek, plakatów w kilku językach. Zapatruje w swe publikacje placówki krajowe i zagraniczne, organizuje poprzez „Orbis" i instytucje społeczne pociągi popularne z okazji challenge'y lotniczych, czy meetingów balonowych, zawodów sportowych, raidów, zlotów, spływów, zjazdów, marszów, kongresów, wystaw, widowisk, targów, jarmarków, odpustów, wycieczek, uroczystości narodowych czy regionalnych jak Winobranie w Zaleszczykach, Święto gór w Sanoku, Święto zimy w Krynicy, Na Kaziuka, Na Rossę, Boże Narodzenie w Zakopanem, Wielkanoc w Czarnohorze, 3 Maj w Katowicach, 700-lecie Torunia, Chełmna, 800-lecie Łowicza, Dni Mickiewiczowskie, Dni Krakowa, Miesiąc Wołynia, Polesia, projektowany w lecie r. bieżącego Rok Wielkopolski, obejmujący imprezy kilku miast względnie całych rejonów np. Targi Poznańskie, Tydzień Inowrocławia, Tydzień na wodach wielkopolskich, aby zwrócić uwagę na pierwszorzędne wartości kulturalne i zabytkowe oraz terenowe Ziemi wielkopolskiej.

Zapowiada się na dni od 17 do 25 b. m. masowy zjazd do Warszawy pod hasłem Wiosenne atrakcje stolicy, zorganizowany przez Ligę Pop. Turystyki. Przewidziane są 50% zniżki kolejowe, tramwajowe, kwatery, bezpłatne teatry, wycieczki śródmiejskie dla posiadaczy kart uczestnictwa. Umyślnie otwarte zostaną wystawy p. n. Stara Warszawa, Młodość, wdzięk i uroda, urozmaicona pokazem nowoczesnej sztuki fryzjerskiej i kosmetycznej. Specjalnie rozdawane będą prospekty programowe. To znów czytamy, że okręgowy ośrodek W. F. organizuje w Brześciu miesiąc propagandy sportu z wstępem bezpłatnym na wszystkie imprezy.

Nie ma bodaj dziedziny współczesnego życia, która w mniejszym lub w większym stopniu nie łączyłaby się z turystyką. Sport czy polityka, taniec czy handel, wszystko to jest dostateczną atrakcją, by przy pewnym poziomie spowodować ruch turystyczny. Wciągnięto przecież i muzykę w służbę turystyki, zorganizowano wycieczki na III międzynarodowy Kongres Chopina.

Pocieszającym jest faktześrodkowania indywidualnej pracy w Zw. Propagandy Turystycznej poszczególnych miast i dzielnic kraju, czego wyrazem jest zwiększenie zainteresowań społeczeństwa, wzmożenie ruchu wycieczkowego, powstawanie nowych stacyj, schronisk, zabezpieczanie i konserwowanie zabytków, organizowanie muzeów, kolekcjonowanie zbiorów, upamiętnianie wielkich imion, dat czy bohaterstwa zbiorowego kopcami pamiątkowymi, pomnikami, tablicami, wydawnictwami czy manifestacjami, wygłaszanie odczytów, wyświetlanie filmów, lub przezroczy, uruchamianie pociągów-wystaw, tworzenie rezerwatów górskich, leśnych, ochrona zwierzyny i ptactwa, wykonywanie pamiątkowych budowli, terenów, udostępnianie bezpłatnego zwiedzania muzeów, galeryj, pałaców i inwestycyj, co do niedawna tkwiło w sferze marzeń turysty, zwłaszcza biednego krajowca. Potrafimy już zainteresować turystę, począwszy od zaspokojenia jego głodu niechby „kiełbasą po łowicku" (raki w „Poloni" znane są już smakoszom jak pstrągi w Krościenku, flondry w Jastarni, pierniki w Toruniu) do zademonstrowania mu najcharakterystyczniejszych właściwości regionu. Łatwo dziś nabyć pocztówkę, którą skwapliwie opieczętujemy stemplem niechby „Zwiedzajcie stolicę Księżaków", jak to było podczas 800-lecia, wpiąć w klapę marynarki muszelkę z Gdyni, kapelusik zakopiański z ciupagą, żeton pamiątkowy, przybić go do marki auta czy ramy roweru lub laski, plakietkę metalową z sylwetką miasta, sprzedać serwetkę, wycinankę czy wydmuszkę, pasiak, radziuszkę czy kilimek huculski, gliniak bolimowski czy prużański i niepozorne a wiele znaczące dla turysty drobiazgi.

(Dok. nastąpi).

Z Muzeum

W środę, 11 b. m. zwiedził w godzinach popołudniowych Muzeum Miejskie im. Wł. Tarczyńskiego p. Czang-Fu-Liang, przedstawiciel chińskiego Ministerstwa Rolnictwa przy Lidze Narodów w Genewie.

Egzotyczny gość podróżujący po Polsce wraz z małżonką samochodem po zwiedzeniu Muzeum udał się do Kolegiaty.

O „Ludziach na krze"

Sztuka jakich mało. Grana była pierwszorzędnie. Autor wywiązał się z zadania znakomicie. Odtworzył współczesność panujących stosunków w rodzinie i państwie bez zarzutu. Przeżył rzecz i odczuł całą subtelnością zmysłów i nieprzeciętnym intelektem. Zakwalifikował bym jednak sztukę nie jako komedię lecz tragikomedię, bo odzwierciadla ona walkę dwu światów starego i młodego pokolenia, przy czym zwycięstwo niejako pozostawia właśnie młodym „ludziom na krze", którzy wbrew przyjętym dobrym zasadom ojców odbijają od brzegu przeszłości, a porwani niepowstrzymanym nurtem współczesności płyną naprzód. Dla nich owe odbicie od brzegu cmentarzyska zasad jest wszakże wyzwoleniem się z pod tyranii przesądów, bezczynności, pustki, biedy i dokuczliwych jeremiad rodzicielskich. To żadne wołanie S.O.S., jeno beztroski i szczęśliwy pęd do samodzielnych zmagań o prawo do pełnego życia, życia, które się szampańsko pienić zaczyna i piramidalnie ideami piętrzyć, musując. Autor, który przecież jest człowiekiem młodym, tkwi w zabobonności starego świata, bo sztukę ochrzcił komedią, jako że komicznie przewartościowały się elementy życia i jego problemy, bo akurat amoralna Hanka pastawiła na nogi całą rodzinę, zostawszy gwiazdą filmową, wyjednała zajęcie bezrobotnemu Zdenkowi, Jurek wykopał sobie posadę buchaltera i dowiódł tym, że więcej dziś zrobić można nogami niż głową, Paulina wiąże się z człowiekiem, którego nie kocha, ojciec opoka, załamie się — młodzi wybiegną z domu do knajpy uradowani, t. j. rozbitkowie na krze płynący w przestrzeń bez ratunku mają błysk szczęścia w oczach i radość w uczuciach. Wszystko dzieje się, jak by odwracał do góry nogami, hańba zwie się moralnością, płacz śmiechem się staje, współczucie kpinami, brak idei symbolem wszechdobra; co rujnowało teraz buduje. Tytuł sztuki nasuwa najczarniejsze myśli, a tymczasem młodzi, nie przebierając w środkach i nie analizując swych czynów pójdą w świat ze śmiechem i dadzą sobie radę, kra stanie się stałym lądem, a rozbitkowie będą uratowani. Tak czy owak potępieni młodzi kochają się, pomagają sobie wzajem, trzymają się razem, stanowią mimo wszystko rodzinę.

Sztuka budzi wiele refleksyj, usposabia kontemplacyjnie. Dla nas szczególnie ciekawe jest, o ile tłómacz odbiegł od oryginału. Autorem jest Czech, Wilhelm Werner. Jeśli w Czechosłowacji podobnie, jak u nas, ojciec w czułości swej i dobroci dla syna zmuszony jest podpisywać co raz to inne deklaracje polityczne i świadomie zakłamywać się, a uelastyczniać sumienie i kręgosłup — to zły znak. Domyślamy się raczej, że tłómacz Marian Szyjkowski czechosłowackie stosunki odmalował barwami polskimi, sugerując widzowi nasz własny państwowy reżim.

Dotychczas nie schodzą „Ludzie na krze" z afisza Ateneum w Warszawie. Sztuka ta ma na długo zapewnione powodzenie dzięki swej trwałej wartości. Dobrze, żeśmy ją poznali właśnie w starannej interpretacji scenicznej Reduty.

Z. K.

Niekulturalne zachowanie się „elity"

O niepunktualności łowiczan już wiele mówiono, ostatnio znów byliśmy świadkami tej niepunktualności na przedstawieniu Reduty, kiedy to już po rozpoczęciu przedstawienia cały szereg osób najbezceremonialniej wchodził z właściwym sobie rozmachem na salę, przeszkadzając zebranej w sali publiczności. Szczególnie skandalicznie zachowywała się grupka jakichś typków, którzy razem wkroczyli na salę i zaczęli wypowiadać głośno różne uwagi pod adresem grających, by ci wstrzymali się z grą. Żądaniu tych niekulturalnie zachowujących się panów stało się zadość i przedstawienie przerwano.

Napiętnować również należy dziki zwyczaj wchodzenia do sali po antraktach wtedy właśnie, kiedy artyści grają. O ile spóźnienie się na początek przedstawienia można niekiedy usprawiedliwić, o tyle spóźnianie się z wejściem do sali po antraktach (mimo, że są aż trzy dzwonki zapowiadające koniec antraktu) jest tylko brakiem dobrego wychowania u ludzi, którzy, niestety, chcą by ich zaliczano do „elity".

Z Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego

Zarząd Oddziału Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego powziął myśl zorganizowania cyklu wycieczek po Łowiczu i okolicy celem zapoznania członków Instytutu z historią oraz zabytkami regionu. W niedzielę, dnia 11 b. m. odbyła się pierwsza wycieczka do Kolegiaty, w której wzięło udział 25 osób, przeważnie młodzież robotnicza. Po uprzednim zapoznaniu się z historią miasta i kościoła, obejrzano wszystkie zabytki świątyni. Wycieczkę prowadził sekretarz P. T. K. p. J. Bartczak. Projektowane są dalsze wycieczki do Stacji Wzmacniakowej Telefonów, Muzeum i Arkadii.

Towarzyskie

17 b. m. w kościele parafialnym w Głownie odbył się ślub p. Wacława Kucharskiego, wychowanka gimnazjum łowickiego obecnie chemika w Zakładach Przemysłowych „Boryszew" k. Sochaczewa, z p. Sabiną Sawicką, córką znanego obywatela głowieńskiego p. Franciszka Sawickiego.

Nowy okręg elektryfikacyjny

Ogłoszono urzędowo w prasie rozporządzenie ministra przemysłu i handlu z dn. 18 marca b. r. o ustaleniu okręgów elektryfikacyjnych. Wśród 17 okręgów, na jakie została podzielona Rzeczpospolita, na piątym miejscu z kolei wymieniono okręg Łowicko-kujawski obejmujący 10 powiatów i miasto Sochaczew. Podział ten nie obejmuje m. in. województw: białystockiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego i części woj. tarnopolskiego i stanisławowskiego.

Pedagogium w Łowiczu

W wykazie projektowanych przez Ministerstwo W. R. i O. P. liceów pedagogicznych, których uruchomienie przewiduje się w r. szk. 1937/38 w okręgu szk. warszawskim widzimy Łowicz z liceum pedag. męsk. jak Płock, Kalisz, Piotrków, natomiast w Warszawie i Zgierzu będzie l. pedag. żeńskie, w Pułtusku koedukacyjne.

Obok liceów pedagogicznych zakładami kształcenia nauczycieli szkół powszechnych będą pedagogia, w których kurs nauki trwa 2 lata. Warunkiem przyjęcia do pedagogium jest posiadanie matury dawnego ustroju szkolnego.

W r. szk. 1937/38 mają być uruchomione państw. pedagogia w Kielcach, Lwowie, Toruniu, Poznaniu, Katowicach, Łodzi i Wilnie. Łącznie z istniejącymi obecnie w Warszawie, Krakowie, Lublinie i Krzemieńcu będziemy mieli ogółem 11 pedagogiów.

Walne Zebranie Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości

Dnia 4 kwietnia r. b. w lokalu Spółdzielczego Banku Ziemi Łowickiej odbyło się Walne Zebranie Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Łowiczu. Obradom przewodniczył p. A. Garwacki. Na zebraniu tym byli obecni i ławnicy miejscy pp. A. Cieszkowski i F. Jezierski.

Prezes p. M. Szonert złożył obszerne sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za rok ubiegły, podkreślając nader ciężkie położenie właścicieli domów i wadliwą politykę mieszkaniową i podatkową stosowaną od lat wielu w odniesieniu do starych domów w Polsce.

Zebrani jednogłośnie udzielili Zarządowi absolutorium i na zakończenie wyrazili niezłomną wolę do ścisłej solidarności i wzajemnego udziału w pracach stowarzyszenia i udzielania temuż wszelkiej pomocy moralnej i materialnej.

Po wyborach Zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes p. M. Szonert, vice-prezes p. A. Cieszkowski, sekretarz p. W. Leontjew, skarbnik p. K. Borecki, członkowie Zarządu pp. W. Gutkowski, W. Jarzyński, F. Jakubiak, A. Kozłowski i J. Śleczkowski.

Z „Pracy Polskiej"

W niedzielę, 11 b. m. odbyło się w sali Robotników Chrześcijan przy ul. Stanisławskiego zebranie informacyjne Związku Zawodowego Dozorców Domowych „Praca Polska".

Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Sosnowskiego zabrał głos p. M. Kędzierski, który przedstawił zebranym przebieg starań o zarejestrowanie Związku, a także omówił najważniejsze sprawy aktualne interesujące w chwili obecnej dozorców domowych.

Nawiązując do przemówienia p. Kędzierskiego zabrał głos p. J. Wódka, kładąc szczególny nacisk na konieczność organizowania się dla obrony swych interesów.

Z Akcji Katolickiej

W niedzielę dnia 18 kwietnia r. b. zaraz po sumie o godzinie 12 m. 30 odbędzie się Zebranie Ogólne Akcji Katolickiej Oddziału Mężów przy parafii Kolegiata. Zebranie odbędzie się w sali Tow. Św. Wincentego à Paulo w budynku parafialnym sąsiadującym z Magistratem.

Śluby

Związek małżeński zawarły: dh. Wiktoria Jagoda z Małszyc; dh. Antonina Górajkówna z dh. Edwardem Gawęckim, oboje z Łowicza.

Kurs haftu w Niedźwiadzie

Zastęp druhen K.S.M.Ż. we wsi Niedźwiada zorganizował w zeszłym tygodniu 4-ro dniowy kurs haftu, w którym wzięło czynny udział 13 druhen. Wyniki kursu bardzo dobre.

Wycieczka

W połowie miesiąca maja r. b. zaraz po „Zielonych Świątkach", odbędzie się wycieczka do Piekar na Śląsk. Zatrzymania będą: w Chorzowie, Katowicach i w Krakowie. Kierownictwo nad wycieczką obejmuje Zarząd Parafialnej Akcji Katolickiej przy Kolegiacie Łowickiej. Bliższych informacyj udziela kiosk K.S.M.M. „Dobra Prasa" przy Kolegiacie.

Sprawozdanie

W tym tygodniu wyszła z druku specjalna gazetka p. t. „Sprawozdanie Zarządu Parafialnej Akcji Katolickiej przy Kolegiacie Łowickiej za rok 1936 i I-szy kwartał 1937-my". Cena 10 gr; do nabycia w kiosku „Dobra Prasa" przy Kolegiacie.

Zwiększa się polski stan posiadania

Jak się dowiadujemy Bank Ziemi Łowickiej ma rozpocząć już wkrótce budowę domu przy ulicy Zduńskiej w miejscu, gdzie dotychczas był ogródek przyległy do zabudowań Banku.

W nowym budynku znajdą na parterze pomieszczenie sklepy w ilości, podobno sześciu, przy czym przy każdym sklepie ma być skład na towary.

Przypuszczać należy, że w związku z postawieniem wspomnianego budynku dojdzie wreszcie do zlikwidowania szpetnej przybudówki, w której mieści się jatka żydowska.

Kalendarzyk historyczny

23-IV-1809 wchodzą do Łowicza wojska austriackie i wyrządzają miastu szkody na 55491 zł.

Wycieczka do Płocka

Z okazji zjazdu Delegatów Mazowieckiego okręgu P.T.K. w Płocku Łowicki Oddział P.T.K. organizuje w dniu 9 maja r. b. (niedziela) jednodniową wycieczkę autobusem do Płocka. Koszt przejazdu autobusem w obie strony wyniesie 5 zł od osoby przy liczbie 15 uczestników wycieczki.

W programie przewidziane jest bezpłatne zwiedzanie katedry, muzeum P.T.K., muzeum Diecezjalnego, ratusza, oraz innych zabytków i osobliwości miasta.

Wyjazd przy zgłoszeniu się 15 osób nastąpi o godz. 7 rano z przed gmachu Muzeum Miejskiego w Łowiczu, powrót z Płocka do Łowicza — o godz. 21—22.

Zapisy na wycieczkę przyjmują Redakcje: „Życia Łowickiego" i „Polski Narodowej".

W dniu 1 maja r. b. (sobota) przyjmowanie zgłoszeń na wycieczkę zostanie zamknięte. Osoby zapisujące się na wycieczkę wpłacają zgóry 5 zł na koszty przejazdu.

Niesława dla Kiernozi

Wykrycie w Warszawie wielkiej fabryki fałszywych monet srebrnych ma swój poniekąd związek z Łowiczem. Szefem bowiem owej fabryki był syn b. właściciela majątku podłowickiego Kiernozia. Szczegóły afery znane są bliżej ogółowi z prasy codziennej. Mieszkańcy Kiernozi komentują sobie jednak rzecz po swojemu. A no, że „to tyn Ryzio Wiescycki, co przecie z moimi synami do klas chodził w Łowiczu..., że chcieli kraj zbogacić, bo robili dobre piniądze z czyściutkiego srebła... to ładny chłopak był... to sie cholery dobrały juwiler, pieczątkarz niby tyn grawer, przemysłowiec... Nie mogli to u mnie na ten przykład w stodole robić? Zasłonił bym ich snopkamy... Co ta im bedzie! Jedna to raz na pińć lat dostała za te robote. Ale w winziniu jeszcze lepszych rzeczy się wynauczyła. Synowi na ślub jak wyszła jeszcze dała pińć tysińcy złoty. Prendzy umarła dokąd sprawa była.

Tak sobie gadajom, wyrzekajom i nijak pojuńć nie mogom, że taki dziedzic i to poszed na psy w zamiarowaniach".

S. D.

KINA

Niebywałym powodzeniem cieszyła się „Trędowata" w Corso. Najładniejszą lekturę kucharek sfilmowano, aby wycisnąć coś i jeszcze łzy. Nieprawdopodobne sceny wzruszały wszystkich widzów a ci. którzy opłakali powieść lub wcześniej ją sklęli — nie mogli się doczekać końca seansu. Ciasnota była okropna. Z Łyszkowic wuj przyjechał rowerem, z Jackowic ciotka koleją, aby tylko zdążyć „na te bręgowatom", „piegowatom", „trendowatom". Bez nijakiej krempacji wszystko płakało w kinie jak bobry. Kobity osobliwie bardzo. Bo ta hrabini to tyż była zadziora. On to galanty chłop...

I tak w nieutulonym żalu po śmierci Stefci na ekranie „rozleźliśwa się do dumów. A ganioł każdy jak ino móg, żeby odetchnuć".

Inną natomiast publiczność widziano na „Marii Stuart" w Eosie. Także był tłok nieopisany. Ludziska się pchają na historię. Coś w tym z aktualności kulturalnej, bo i w literaturze co nowość to biografja, pamiętnik, zbiór listów. W twórczości nawrót do przeszłości.

Jednym przeszkadzały reminiscencje teatralne z dramatów Shava „Maria Stuart" lub „Elżbieta królowa Anglii", innym poplątały się nazwiska Boleyn, Bottvel..., najskromniejsi w wymaganiach szukali jeno Malickiej w kreacji Marii Stuart i przeboleć nie mogli, że grała jakże od niej brzydsza. Ci, którzy nie czytają gazet, żałowali, że brak było „dodatków" mówiących jednym tchem wszystko, co się teraz na całym świecie dzieje.

Podczas bieżącego tygodnia **„EOS"** wyświetla **„Romeo i Julia"**, film amerykański będący przeróbką znanej tragedii Szekspira. Aby nie nużyć polskiej publiczności długością seansu, film w kilku miejscach powycinano, co oczywiście nie przyniosło korzyści filmowi.

Film odznacza się niezwykle piękną wystawą.

W kinie **„CORSO"** — **„Niezwyciężony Bill"**.

Z. K.

Redakcja i Administracja, Łowicz, 11 Listopada 2, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 14 do 16. Poczt. konto rozrachunkowe Nr 1.

PRENUMERATA wraz z przesyłką do domu: miesięcznie gr 40. OGŁOSZENIA: Za miejsce wysokości 1 mm szerokości 1 szpalty przed tekstem (strona 1) — 20 gr; w tekście 15 gr; za tekstem 8 gr; drobne za wyraz 5 gr.

REDAKTOR I WYDAWCA: **Tadeusz Bączkowski** Drukarnia T. Bączkowski, Łowicz